Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek Nro. 123. 21. października 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Francyja: Głos dziennika *Journal des Debats* o tegorocznych czynnościach rad departamentowych.
W. Księztwo Toskańskie: Burzliwe sceny w Livornie.
Państwo Papiezkie: *Motu proprio* Papieża o organizacyi rady i senatu w Rzymie.
Prusy: Proces przeciw Polakom (*Ciąg dalszy*).
Królestwo Polskie: Pobyt Cesarza Mikołaja i innych dostojnych gości w Warszawie.
Grecyja: Adres izby deputowanych do króla.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białéj. — Z Gorlic. — Z Sadagóry. — Z Czerniowiec. — Z Warszawy.
Objaśnienia do **Terminologii** nauk społecznych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francyja.

O skończonych niedawno posiedzenich rad departamentowych mówi *Journal des Debats* co następuje: »Posiedzenia rad departamentowych były w tym roku nie mniéj dobrze użyte, jak wszystkie poprzednie; i cóżkolwiekbądź o nich powiedziano, my możemy dodać, że się takowe zwyczajnym porządkiem i spokojnie odbyły. Dzienniki opozycyjne pochlebiają sobie według swego zwyczaju pomyślnym skutkiem; ale w istocie go nie uzyskały. Słuchając ich mowy, zdawałoby się, iż wszystkie jeneralne rady zmówiły się zatknąć chorągiew reformy wyborów, a polityce rządowéj i izbom proces wytoczyć. My oświadczyliśmy już, ile w tem jest istotnéj prawdy. Z dziewięćdziesięciu sześciu rad jeneralnych wiemy tylko o ośmiu, które w pole polityki się zapuściły i poszły za zdaniami pana Odilon Barrot i pana Duvergier de Hauranne. Wszystkie inne trzymały się ściśle w zakresie swoich miejscowych upoważnień, i używały rozumnie swego czasu na załatwianie spraw swoich departamentów zamiast mieszania się w sprawy państwa, to jest w takie sprawy, które tylko państwo obchodzą. Dalekie od popierania na wyścigi politycznych reform, do których im już pomyślności życzono, okazały one w ogóle tylko umiarkowany zapał dla reform, które one według postanowień ustawy, w szczegółowym interesie departamentu, popierać były upoważnione. Rzecz niezawodna, że, jeżeli były dwie kwestyje, które w jeneralnych radach powinny były obudzić szczególniejszy interes, tedy byłyto kwestyje o reformie poczty i o zmniejszeniu podatku od soli. Można się domyślać, że zastępcy miejscowych zdań co do zapału i gorliwości nie byliby pozostali w tyle po za izbą deputowanych, w pośród któréj obie te reformy stanowiły przedmiot tak namiętnéj rozprawy. To są popularne reformy w prawdziwem tego słowa znaczeniu, i które czy rychléj czy późniéj przyjdą do skutku, gdyż rząd i izby są jeszcze tylko względem czasu ich wykonania podzielone. A jednak rady jeneralne przytoczyły na korzyść obu tych rozporządzeń tylko bardzo umiarkowane życzenia. Kwestyje, które pominąwszy sprawy materyjalnego interesu, zatrudniały najszczególniéj rady jeneralne, byłyto kwestyje o publicznéj nauce, o domach podrzutków, o żebractwie, więzieniach, o godzinach, które po fabrykach dla dzieci są przeznaczone, i o wykazywaniu nowo narodzonych dzieci w rejestrowem biurze cywilnego stanu, zamiast poświadczania urodzenia w domu przez lekarza?

W. Księztwo Toskańskie.

Gazzeta Piemontese zawiera następujący list z Liworna z dnia 6. października: »Wczoraj

wieczór przeciągał liczny tłum ludu przez ulice tego miasta krzycząc na całe gardło: Niech żyje Corsini! Niech żyje wolność! Śmierć Niemcom! Śmierć królowi Neapolitańskiemu! Śmierć Baldasseroniemu! Buntowniczy ten hałas powtórzył tłum przed pałacem tymczasowego gubernatora z tym dodatkiem: Precz ze Spronim! Z trudnością powiodło się gwardyi obywatelskiej, rozdzielonej na różne patrole, rozprószyć ten tłum zebrany; nawet i dziś jeszcze nie jesteśmy spokojni; takowe wypadki mogą się ponowić, a skutków niepodobna przewidzieć.«

Państwo Papiezkie.

W Rzymie ogłoszono dnia 2. października *motuproprio* Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. o organizacyi rady i senatu w Rzymie i o ich atrybutach. Na wstępie czytamy, jak następuje: »Gdy boska Opatrzność wyniosła Nas do rządzenia kościołem i krajem, zwróciła się ojcowska troskliwość Nasza na wszystkie części tego kraju, a najszczególniéj na tę sławną stolicę, jako pierworodną córę tego kraju, o któréj pomyślność starać się dzień i noc, jest słodką dla Nas przyjemnością. Mieć jak nausilniejsze staranie o to dostojne miasto, czujemy się dlatego obowiązani, bo z najwyższą władzą, jako monarcha, łączymy w niem także godność, która naszemu sercu tak jest drogą, to jest godność Rzymskiego Biskupa; a jeżeli Nam jest pożądaną rzeczą, okazać wszystkim najukochańszym Naszym poddanym miłościwą staranność Naszą, tem bardziéj powinniśmy ją okazać Rzymianom, których codzień mamy przed oczyma, i którzy z nadzwyczajną stałością nieprzestają dawać Naszéj uświęconéj osobie codzień nowych i piękniejszych dowodów swego dziecięcego przywiązania. — Cośmy mieli za powód do publicznéj radości, a co nawet ważniejsza, cośmy mieli za prawdziwą korzyść dla tego najukochańszego miasta, byłoto przywrócenie dawnéj świetności komunalnéj jego reprezentacyi, nadawszy mu radę, która obraduje, magistraturę, która wykonywa to, co uradzono w owych gałęziach administracyi municypalnéj, któreby dla niego dogodnemi były, i dochody stosowne do ciężarów, które ponosić będzie. Byłoto przyjemnie dla Naszego serca zajmować się temi myślami, owoż nie daliśmy się odstraszyć zewszechmiar bardzo wielkiemi trudnościami, które Naszych dostojnych poprzedników dotychczas wstrzymywały, gdy chętnie zabierali się do tego dzieła. Poruczyliśmy szanownéj w każdym względzie szczegółowéj komisyi ułożenie regulaminu, który zachowując nienaruszenie prawa świętéj stolicy i monarchicznéj władzy, miał oznaczyć czynności urzędowe nowéj komunalnéj reprezentacyi i administracyi Rzymu. A gdy ten regulamin po najdorzalszem rozpoznaniu znaleźliśmy z zupełnem zadowoleniem za stosowny, więc rozporządzamy i nakazujemy z własnego popędu i z pełnością Naszéj najwyższéj władzy, co następuje.

Prusy.

Z Berlina dnia 9. października. Na dzisiejszém sądowém posiedzeniu przystąpiono najprzód do badania obżałowanego Ostaszewskiego. Ma on lat 22 i jest rodem z Królestwa Polskiego. Otrzymawszy już w r. 1842 wiadomość o istniejącém demokratyczném towarzystwie w Paryżu, i należawszy w r. 1844 do powstania w Polszcze, przeszedł w listopadzie 1844 wraz z swoim przyjacielem Dobrskim do Prus. W Toruniu poznał się ze Smoleńskim i Elżanowskim, którzy go dokładniéj w związek wtajemniczyli, a od przybyłego w październiku 1845 z powrotem z Paryża Dobrskiego, dowiedział się także, że wybuchnięcie przyszłego powstania już jest niedalekie, i że takowe zamierza dawne Polskie państwo przywrócić. W skutek listownego wezwania udał się Ostaszewski w listopadzie 1845 do Poznania, w tém mniemaniu, że tam otrzyma ważne polecenia w sprawie spiskowéj, do któréj przyrzekł przykładać się. Jednakże nieotrzymawszy takich poleceń, powrócił znowu do Prus zachodnich.

W dzisiejszém badaniu powtórzył obżałowany poczęści uczynione przezeń w poprzedniém badaniu zeznanie, jednakże z tą modyfikacyją, iż dowiedział się, że powstanie ma wybuchnąć wprawdzie we wszystkich dawnych prowincyjach polskich, ale potém ma się przenieść w Królestwo Polskie. Królewski prokurator wyświecał, że obżałowany miał wiadomość o zakresie przedsięwzięcia i do takowego się przyczyniał, a najszczególniéj starał się udowodnić prokurator, że zeznanie, iż powstanie miało być ograniczone tylko na Rosyją, niczém nie jest motywowane. Wniósł więc, aby go ukarano za zbrodnię stanu. — Obrońca obżałowanego nadmienił, że choćby zeznaniom poprzedniéj indagacyi nawet w całéj ich rozciągłości ważność nadano, przecież nie znalezionoby w nich nic takiego, coby dowodziło o czynnym udziale jego klienta w spisku. Dla tego wnosi on, aby jego klienta od oskarzenia zdrady stanu uwolniono, i tylko za zaniedbane doniesienie ukarano.

Potém przystąpiono do badania Michała Torzewskiego. Ma on lat 27 i jest rodem z Królestwa Polskiego. Już w Warszawie przestawał z Przyborowskim, Czarnowskim i Elżanowskim, i był przez nich zawiadomiony o usiłowaniach demokratycznego towarzystwa. W październiku 1843 przeszedł do Prus i jako ekonom znalazł u spółobżałowanego Szołdrskiego w Niemieckim Popowie utrzymanie. W listopadzie 1845 udał się Torzewski na wezwanie Elżanowskiego do Brzyzna, gdzie go tenże dokładniéj w plany spisku wtajemniczył, a potém, gdy Torzewski uderzeniem w rękę zatwierdził formalnie swoje przystąpienie do spisku, mianował go komisarzem Konickiego, Chojnickiego i Człochowskiego obwodu. Zaopatrzony polecającym listem do właściciela dóbr Wollschlägera w Schönfeld koło Chojnicy, udał się tamże Torzewski w początku grudnia, dla działania w zamiarze spisku, ale zjechawszy się z Elżanowskim w Chełmnie w święta Bożego Narodzenia tegoż samego roku, nie mógł mu jak tylko to oznajmić, że przy rozgałęzioném już mocno germanizowaniu i przywiązaniu do pruskiego panowania w jego obwodzie, nie można się spodziewać wielkiego dla powstania udziału. Jednakże na wyraźne żądanie Elżanowskiego powrócił Torzewski znowu do Schönfeldu, ale pozostał tam niemal tylko do końca stycznia 1846; gdy o tym czasie dowiedział się o uwięzieniu Elżanowskiego tudzież innych, udał się do Małego Buczka, i znalazł tam u właściciela dóbr Fulgentego Grabowskiego przyjęcie. I z tego miejsca starał się działać dla spisku a szczególniéj pozyskać do tegoż hrabię Edwarda Grabowskiego. Podczas wizyty tegoż ostatniego w Małym Buczku, gdzie także hrabia Konstanty Bniński był obecny, mówiono, według oskarzenia, częścią żartem, częścią poważnie o mającém wybuchnąć powstaniu, a obżałowany oświadczył się najszczególniéj za tém, że się takowe powiedzie. Dnia 12go lutego zaprosił hrabia Grabowski Torzewskiego, aby do niego przyjechał do Radownicy, gdzie się poznał ze spółobżałoobżałowanym Milewskim. I tego starał się dla spisku pozyskać. Późniéj starał się wejść w związek ze spiskowymi w W. Księztwie Poznańskiém i zamyślił w tym zamiarze pojechać do Bydgoszczy. Dla tego kazał Fulgentemu Grabowskiemu, aby mu dał atestat, w którym wymieniony był jako ogrodnik Pawłowski, który dla kupienia wyki jedzie do Suchoreży. Wszelako gdy tę legitymacyją poczytano za niedostateczną, został dnia 16go lutego uwięzionym. W dzisiejszem badaniu przyznał obżałowany tylko w części to, co w oskarzeniu jest zawarte. Z Elżanowskim mówił o spisku i powstaniu, jednakże niedowiedział się od niego nic bliższego, jak tylko że przedsięwzięcie przeciw Rosyi jest wymierzone. Do tego przedsięwzięcia przyrzekł się przyczyniać. Jednakże przyczynianie się jego ograniczało się tylko na zbieraniu statystycznych wiadomości. Na zgromadzeniu w Buczku nie mówiono o rewolucyi do prawdy, lecz tylko żartem. Przywołani na świadków Fulgenty Grabowski, hrabia Konstanty Bniński i Edward Grabowski, oświadczają toż samo. Z Milewskim, mówi obżałowany dalej, nie mówiłem wcale o spisku. Milewski odwołuje poprzednie obwiniające swe zeznania. Ze spiskowymi W. Księztwa, nadmienia Torzewski dalej, nie zostawałem w żadnym związku, a właściwym zamiarem mej podróży było kupienie wyki.

Potém badano Fulgentego Grabowskiego. Ma on lat 29 i jest właścicielem dóbr Małego Buczka. Według oskarzenia otrzymał Grabowski podczas wizyty u hrabiów Bnińskiego i Grabowskiego wiadomość o zamierzonem powstaniu i mówił często o wybuchnięciu jego z Torzewskim. W zapusty, gdy już nastąpiły uwięzienia, dał kilku swoim ludziom, to jest prowentowemu pisarzowi, ogrodnikowi i kucharzowi wina z tém oświadczeniem, że poraz ostatni u niego wino piją, jeżli do walki przyjdzie; na co tamci odrzekli, że jeżeli on pójdzie, tedy oni nie dadzą mu pójść samemu. Prócz tego dał spółobżałowanemu Torzewskiemu nietylko swoję bryczkę w podróż do Bydgoszczy, lecz także namieniony atestat. W dzisiejszém badaniu powtórzył obżałowany swe zeznania względem towarzystwa w Małym Buczku, to jest że tam prawie tylko żartowano. Dał wprawdzie swym ludziom wina, ale nie czynił przytém przytoczonych oświadczeń. Atestatu sam nie układał i tylko za poradą swéj żony podpisał takowy.

Potém badano hrabię Konstantego Bnińskiego. Ma on lat 34 i jest właścicielem dóbr Glesna. W roku 1830—31 miał udział jako porucznik w polskiéj rewolucyjnéj wojnie. Pierwszą wiadomość o rewolucyjném przedsięwzięciu w celu przywrócenia niepodległości Polski, otrzymał od polskiego emigranta Przyborowskiego, który w początku roku 1845 przybył do niego do Glesna i niejaki czas tamże bawił. O wizycie w Małym Buczku i zaszłéj tam rozmowie już nadmieniono. Podobnież i dnia 14. lutego przybył tenże obżałowany i pytał po drugi raz Fulgentego Grabowskiego, czy i on pójdzie, gdy wybuchnie powstanie. — W dzisiejszem badaniu nadmienił

obżałowany, że od Przyborowskiego, który pod innem imieniem u niego bawił, niedowiedział się nic bliższego i pewnego o zamierzonem powstaniu, a to, co się dowiedział, zmierzało tylko do powstania w Rosyi. Rozmowy z Fulgentym Grabowskim, jak już nadmienił, niemiały wcale szczerego charakteru.

Potém przystąpiono do badania hrabi Edwarda Grabowskiego. Ma on lat 34 i żyje w należących do jego ojca dobrach Radownicy. I on odbył w roku 1830—31 jako porucznik wojnę. W jaki sposób miał udział w rozmowie o rewolucyi w Małym Buczku, już nadmieniono. Według oskarzenia, nawet już po Nowym roku 1846 mówił często o rewolucyi, a między innemi, mówił raz przy stole, że takowa już się od dziewięciu lat przygotowuje. Oprócz tego wezwał także swego domowego nauczyciela, spółożałowanego Milewskiego, ażeby się przyczyniał, a najszczególniéj aby drugich do spisku werbował. W dzisiejszém badaniu powtorzył obżałowany swoje już nadmienione zeznania o rozmowie w Małym Bnczku; a potém wyparł się stanowczo tego, że u niego w domu mówiono o rewolucyi, Milewski miał zapewne jakieś powody do uczynienia fałszywych w oskarzeniu zawartych zeznań. Milewski odwołuje wszystkie te obwiniające zeznania.

Potem przywołano do badania Konstantego Milewskiego. Ma on lat 21 i jest rodem z Polskiego Królestwa. W roku 1844 przeszedł z Chachulskim i Fredrą do Prus, gdzie przybrał nazwisko Ziemiańskiego. Zabawiwszy niejaki czas w Chełmnie, a potem znalazłszy w rozmaitych miejscach Prus zachodnich, na dłuższy lub krótszy czas utrzymanie, wstąpił w maju 1845 jako domowy nanczyciel w dom hrabiego Edwarda Grabowskiego. Stosunek ten rozwiązał się w drugiej połowie lutego 1846. Milewski pokłócił się był mocno z hrabią i w skutek tego wyzwał go na pistolety. Jednakże ostatni doniósł przyłożonéj władzy o tem wezwaniu go na pojedynek, dlatego też obżałowany był skazany na czteromiesięczne więzienie w fortecy. Że obżałowany był wtajemniczony w spisek, dowodem tego są rozmowy które prowadził z gimnazistą Pohlem i z Piorem w Chełmnie. Oznajmił on im, że w Paryżu istnieje towarzystwo demokratyczne, które się stara dawną Polskę przywrócić, i że rewolucyja tak dalece jest przygotowana, iż około Bożego Narodzenia 1845 można się spodziewać jéj wybuchnięcia, które wszędzie jednéj nocy nastąpi; wezwał także Pohla, aby przystąpił. — W dzisiejszem badaniu oświadczył obżałowany, że niniejszém musi odwołać obwiniające zeznania przeciw Torzewskiemu i hrabiemu Grabowskiemu. Z powodu postępku hrabi Grabowskiego, chciał on sobie sprawić moralne zadosyćuczynienie, bo inaczéj byłby zachorował. Zaszłe uwięzienia obudziły w nim myśl, że może także hrabia Grabowski ma udział w spisku; dlatego fałszywie doniósł o tém władzy publicznéj. Co się tyczy rozmów z gimnazistami w Chełmnie, takowe są fałszem. Jednakże badany świadek Pior pozostał przy swych poprzednich, oskarzenie potwierdzających zeznaniach.

Poczém królewski prokurator uzasadniał oskarzenie przeciw ostatnim pięciu obżałowanym. Są oni, wyjąwszy Milewskiego, połączeni przez wypadek w Małym Buczku. Według dzisiejszych badań nie przepisuje on temu wypadkowi żadnego dalszego znaczenia. Jeżeli zaś zwróci się do pojedyńczych obżałowanych, tedy Torzewski uczynił w poprzedniem badaniu zupełne zeznanie, w skutek którego zachodzi fakt zdrady stanu; dzisiejsze jego odwołanie nie jest niczem motywowane, dlatego pozostaje on przy wniosku kary na zdradę stanu. Co się tyczy obżałowanych Fulgentego Grabowskiego, hrabi Bnińskiego, i hrabi Edwarda Grabowskiego odstępuje od wniosku kary, gdyż wypadek w Małym Buczku utracił swe znaczenie. Co się tyczy Milewskiego, pozostaje przy wniosku kary na zdradę stanu, gdyż tenże miał wiadomość o spisku i działał w jego interesie.

Obrońca obżałowanego Torzewskiego starał się okazać, iż tenże najwięcéj gdy miał wiadomość o spisku, ale nie doniósł o nim dlatego, bo jest cudzoziemcem; wnosi więc, aby go za niewinnego uznano. — Obrońca obżałowanego Fulgentego Grabowskiego i hrabi Bnińskiego wniósł, aby jego klientów niezwłocznie wypuszczono z więzienia. — Obrońca hrabi Edwarda Grabowskiego odstąpił od zabierania głosu. — Obrońca obżałowanego Milewskiego starał się okazać, że rozmowy z gimnazistami w Chełmnie, niemiały znaczenia zbrodni stanu, i zaproponował w końcu, aby go za niewinnego uznano.

Koniec posiedzenia o godzinie trzeciéj. Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 12. października.

Królestwo Polskie.

O teraźniejszym pobycie Cesarza Mikołaja w Warszawie, donoszą tamtejsze Gazety następujące szczegóły: Dnia 10. października po południu przejeżdżał się monarcha w towarzystwie JCW. Następcy tronu po niektórych ulicach

miasta. Dnia 11. odbyła się przed Najjaśn. Panem, tudzież JCW. Następcą tronu i W. Księciem Konstantym parada wojsk wszelkiej broni, a dnia 12. manewry. Wieczorem artyści wielkiego teatru przedstawili w teatrze pomarańczarni Łazienkowskiej operę *Stradella* i wykonali różne tańce. W. Książę następca tronu, W. Książę Konstanty jakoteż przybyły w tym dniu do Warszawy Książę Fryderyk Hesen-Kaselski byli na tem widowisku obecni. Dnia 13. przed południem odbyła się przed Najjaśn. Panem i Księciem Hesen-Kaselskim defilada pułku huzarów Księcia Hesen-Kaselskiego, oraz egzamen junkrów mających awansować na oficerów. Potem Najjaśn. Pan w towarzystwie Księcia Namiestnika zwidził w cytadeli miejsce, gdzie wykonywują się roboty około fortyfikacyj szańca przed tąż cytadelą. Na dzień 15. zapowiedziany został wjazd do Warszawy JCW. Cesarzowiczowej, małżonki W. Księcia następcy tronu z Jéj Książęcą Wysokością Księżniczką Sasko-Altenburską, Narzeczoną W. Księcia Konstantego Mikołajewicza.

Grecyja.

Izba deputowanych na posiedzeniu dnia 26. września przyjęła jednogłośnie następujący adres do Króla: »Sire! Rozpoczyna się druga epoka ustawodawcza; zgromadzeni około Waszéj Król. Mości reprezentańci kraju, zasyłają wraz z Tobą swoje modły do Wszechmocnego i wzywają boskiéj jego opieki. Z gorliwością, z zaufaniem biorą na siebie zadanie prowadzenia daléj wielkiego dzieła, utrwalenia wolnego rządu. — Przekonani o nieszczęściu, jakieby mogło wyniknąć ze smutnego rozdwojenia, które w tych salach powstało, i okazało konieczność odwołania się do kraju, przyznają jego reprezentańci zupełną słuszność rządowi Waszéj Król. Mości. Naród, zazdrosny o utrzymanie swoich swobód, troskliwy o regularne wykonywanie ustawami przepisanych praw swoich, poznał natychmiast te trudności, jakie zachodziły w zastosowaniu przywilejów korony. — Użyte przez królewski rząd w niebytności izb dla utrzymania publicznego porządku i zaręczenia interesów publicznego skarbu środki, uzyskały pochwałę i przyczynienie się narodu. — Grecyja jest przekonana, Sire, że to wszystko, co rząd Waszéj Król. Mości uczynił dla zagodzenia nieporozumień między nim a sąsiedniém mocarstwem, było odpowiedniém godności narodu. Grecyja zazdrośna o swój honor nie wątpi, że zagodzenie to, dzięki mądrości Króla, zgadzać się będzie z życzeniami narodu. — Polepszenie finansowego systemu, tego celu nieustannych natężeń rządu Waszéj Król. Mości, będzie przedmiotem naszéj jak najsumienniejszéj uwagi. Wszystkie wnioski do ustawy, które bez nakładania nowych ciężarów na rolnictwo, handel i żeglugę, będą podawać środki do zaspokojenia prawnych reklamacyj, do nienaruszonego zachowania honoru i kredytu narodu, będą wzięte pod ścisłe rozpoznanie; każda propozycyja zmierzająca do osiągnięcia tak pożądanego zamiaru, może być pewną naszego przyzwolenia i przyczynienia się. — Izba dziękując światłemu staraniu Waszéj Królewskiéj Mości, uznaje tę konieczność, która śród najtrudniejszych okoliczności nakazywała zaspokoić ponawiane żądania jednego z tych mocarstw, które Grecyi dobrodziejstwa wyświadczyły. — Różne wnioski do ustawy, które królewski rząd naszéj sankcyi przedłożyć zamyśla, będą z jak największą uwagą roztrząsane. — Izba wié przedewszystkiém, jak ważną jest rzeczą dla utrwalenia naszych instytucyj, aby toczono obrady nad budżetem, według przepisów konstytucyi, przed zaczęciem się tego roku, dla którego takowy jest poświęcony. — Tak jest, Sire, nasze dzieło jest wielkie i trudne; ale ufając w szlachetny sposób myślenia, w stałe usiłowania Waszéj król. Mości, w nasze przywiązanie do tronu i ojczyzny, nie wątpimy, że za pomocą nieba powiedzie nam się pokonać te trudności, które nas otaczają. — Mocno zasmuceni niespodziewaną śmiercią odznaczającego się męża, zdatnego ministra, wielkiego obywatela, czujemy tę lukę, jaką takowa strata nam zadała. — Ufając mądrym przez Waszą królewską Mość powziętym uchwałom, i błagając Wszechmocnego o zbawienie Króla, mamy to mocne przekonanie, że spieszno staniemy u tego kresu, do którego ręka opatrzności spólną naszę Ojczyznę prowadzi.«

Powyższy adres doręczyła królowi dnia 28. września deputacyja izby na uroczystem posłuchaniu. — Król odpowiedział: Mości Panowie Deputowani! Z żywem zadowoleniem przyjmuje od reprezentantów kraju zapewnienie o dobrym sposobie myślenia narodu; będzie on zachętą do tych natężeń, które dla dobra ojczyzny Mój rząd poświęca. Cieszę się najszczególniéj tą jednomyślnością, jaka panowała w izbie podczas głosowania nad adresem; przyrzeka ona wewnątrz utrwalenie porządku, a zagranicą poleca Grecyję poważaniu narodów.«

»Izba wyrażając swój żal z powodu śmierci prezydenta gabinetowéj rady, Jana Koletti, wymierza zasługom wielkiego obywatela sprawiedliwość; wdzięczność dla mężów, którzy na zasługi ojczyzny poświęcają swe życie, zaszczyca zarówno tak tych, którzy ją czują, jak i tych, którzy się godnymi jéj czynią.«

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Białéj dnia 10. października. Nasz tegoroczny jarmark na wełnę *) wypadł lepiéj, niż się po ostatnich stosunkach handlowych spodziewać było można. Bo jeżeli z jednéj strony, niedostatek żywności i drogość wszelkich ziemiopłodów, skazując większą część ludności na staranie się około gęby, zatamowały obieg, przedaż, a przeto i przysposobienie wszelkich wyrobów, zmniejszyły dopytywanie się o wyroby a następnie i o wełnę, — to z drugiéj znowu strony można było obawiać się, iż drogie utrzymanie owiec i straty w trzodach poniesione, podniosą znacznie cenę wełny, a tem samém handel nią utrudzą. A przytém dowóz ze wszechstron, a najbardziéj z wschodniéj Galicyi był bardzo drogim, do czego prócz pory słotnéj i drożyzny obroku i to jeszcze się przyczyniło, że znaczna ilość fur użytą była na potrzeby nadzwyczajnego handlu zbożem. Nareszcie ciągłe słoty i zimna, myciu i strzyży owiec przeszkadzające, poskramiać musiały nadzieje nasze, przez tę jeszcze okoliczność osłabione, iż panująca u nas o te czasy gorączka tyfusowa odstraszy obcych kupców. — Mimo to, dostawiono na nasz jarmark:

z Galicyi . . .	2278	cet. wełny,
z Węgier . . .	1638	„ „
z Multan i Besarabii	210	„ „
z Rosyi	142	„ „
Ogółem . .	4268	cet. wełny.

Z téj liczby sprzedano:

do Prus	1280	cet. wełny,
do Szlązka i Morawy	488	„ „
do Kęt	77	„ „
dla Białéj i Bielska	660	„ „
Ogółem . .	2505	cet. wełny.
Pozostało tedy .	1763	cet. wagi wiedeńskiéj w rękach właścicieli.

Ceny były w ogóle o 5 do 8 procentu wyższe od przeszłorocznych, i szły od 65 do 120 zr. m. k. za cetnar (wagi wiedeńskiéj).

Dla nieznających tutejszego stanowiska handlu, zdaje nam się nie od rzeczy nadmienić, że u nas tu trwa rok w rok nieustanny targ na wełnę, i dlatego obrót na jarmarku nie wiele jest większym od obrotu jaki czasem w niejednym tygodniu się zdarza. Ale gdyby do tego przyszło, iżby pierwsi właściciele wełny zaczęli sami znaczniejsze ilości na nasz jarmark dostawiać, wtedy pospieszyliby tutejsi i zagraniczni rękodzielnicy, aby korzystać z kupna z pierwszéj ręki, i tym sposobem obrót byłby większym i żywszym; gdy przeciwnie, wiedząc o tém, iż wszelka wełna na tutejszym jarmarku jest już w ręku przekupniów, nie spieszą się z kupnem, i odkładają go na czas dla siebie wygodniejszy.

Co zaś do wełny galicyjskiéj tutaj powszechnie polską zwanéj i bardzo pożądanéj, spostrzegamy od lat kilku, że gdy Szlązk pruski pomnaża wciąż swoje trzody i wełnę poprawia, tymczasem w Galicyi, a zwłaszcza w najbliższych nas obwodach porzucono po wielkiéj części chodowanie owiec, a tém samém zmniejszyła się ilość wełny i wypływający ztąd dla kraju dochód. Życzyćby należało, aby galicyjskie towarzystwo gospodarskie wglądnąwszy w ten stan rzeczy, przyczynić się chciało do nadania nowego i dobrze skierowanego popędu téj ważnéj gałęzi przemysłu krajowego.

*) Postanowiony przez c. k. rząd jarmark na wełnę w Białéj odbywa się jak wiadomo pierwszych dni sierpnia. Żeśmy się z powyższem sprawozdaniem opóźnili, poszło to ztąd, iż na tydzień przed jarmarkiem umarł nasz korespondent w tém mieście. Teraz, gdy innego w tém miejscu mamy korespondenta, nie wahaliśmy się umieścić powyższego podania, mając to na względzie, aby w Gazecie naszéj nie było żadnéj przerwy w obrazie jarmarków na wełnę w Białéj. *Redakcyja.*

Z Gorlic dnia 17. października. Opóźnione nadzwyczaj tego roku żniwa, a przezeń doprawa roli, tudzież trudności o robotnika do młocki siewnéj, nadewszystko zaś niepamiętnie słotna jesień, są przyczyną, że dotąd zaledwo w połowie zdołano porobić zasiewy ozime, które dla zimnéj i mokréj pory słabo wegietują; nie bez przyczyny też kłopocą się gospodarze, najskrzętniejsze bowiem ich usiłowania i zabiegi, niweczą nieustanne prawie deszcze; i w rzeczy saméj, jeżeli to prześladujące mokre i zimne nieodmieni się powietrze, lub co gorsza, jeżeli wisząca nad nami niebawem zapadnie zima; nie tylko że późno posiane oziminy przeginąć mogą, ale znaczna część gruntów dla zbytecznego mokra niezasiana, odłogować będzie musiała. Kopanie ziemniaków rozpoczęte, lecz dla nawału robót, złej chwili, tudzież zupełnéj nieplenności, oporem postępuje. Zbiór onych gorszy od zeszłorocznego, bo nietylko mniéj plenne, ale bardziéj niż przeszłego roku zepsute, zaledwo połowa zdrowych, których najlepszy robotnik przez dzień nad półkorca nieukopie; widoczna że ledwie się sadzenie wróci. W wielu miejscach nawet kopać nie będą; włościanie już niemal wszystkie spożyli. Gdy dotąd ziemniaki najważniejszą część pożywienia dla ludu wiejskiego stanowiły, przewidzieć łatwo, że gdy

takowych niestanie, przednowek przyszły niemniéj uciążliwym będzie.

Przy takim niedostatku ziemniaków, trudno, aby u nas gorzelnie mogły być téj zimy czynne, chyba tylko na czas bardzo krótki, jedynie w celu przerobienia nadpsutych ziemniaków, co atoli dotąd jeszcze nienastąpiło w okolicy naszéj; łatwo więc odgadnąć, że wódka przy najgorszym nawet odbycie, utrzyma się w cenie dzisiejszéj, a nawet wyżéj się podniesie; dziś płacą za garniec okowitéj 1 zr. 34 kr. do 1 zr. 36 kr. m. k.

Koniczyna nasienna, która jeszcze w wielu miescach nie zebrana, niebędzie namłotna, bo czas ani dojrzewaniu ani zbiorowi niesprzyjał; i toć to właśnie czas słotny i zimny, jest powodem, że dużo potrawu jeszcze w polu, i że go się część znaczna zepsuła.

Kukurudza, któréj na próbę dość dużo w naszym obwodzie posiano, pięknie zrodziła, co dowodzi, że byle tylko należycie i w przyzwoitém miejscu uprawianą była, u nas się dobrze udawać może. Rzecz ta jest niemałéj wagi dla okolic mniéj chlebnych; uprawą bowiem kukurudzy będzie można choć w części zastąpić ubytek ziemniaków.

Zboże nieco potaniało: na ostatnim targu płacono u nas za korzec pszenicy 7 zr. 36 kr. do 8 zr., żyta 6 zr. do 6 zr. 24 kr., jęczmienia 4 zr. 30 kr., owsa 2 zr. m. k.; w większych partyjach kupili handlarze trójkę, t. j. korzec pszenicy, żyta i jęczmienia za 17 zr. m. k. z odstawą. Obecnie nieobiecują już ani tyle, przyczyną zaś tego jest, spiknięcie się przekupników na chętnego sprzedaży producenta. Łatwo atoli przewidzieć, że przy zupełnym braku ziemniaków i opóźnionem sianiu zagrożonych ozimin, ceny zboża pójdą w górę.

Choroby tyfusowe, które zabrawszy na wiosnę i w lecie wiele ofiar, znacznie były zwolniały, znowu się wzmagają, i niemało zatrważają znękane umysły. Także pomiędzy bydłem grasuje zaraza racic i pyska, czyli tak zwana: kulawka i śliniawka.

Z Sadagóry dnia 16. października. Nasz jarmark na woły zaczął się dnia 13. b. m. Z Besarabii przypędzono do 1800, a z Multan do 1200 wołów, czyli w ogóle tylko 4000 sztuk. Słota i zimna już od początku tego miesiąca trwające, niemniej wielki brak kupujących sprawiły, iż jarmark bardzo źle poszedł: piérwszego i drugiego dnia nic nie kupiono, i dopiero wczoraj kilku spekulantów (żydów) z wyższych obwodów Galicyi zakupiło kilka partyj. Niesprzedane woły poszły po części do Ołomuńca, po części zaś na inne bliższe targi krajowe. Ceny były niż ze niż na naszym poprzednim jarmarku; sprzedający nie odebrali nawet tych pieniędzy, które sami na kupno wyłożyli, i byliby na większe jeszcze straty przystali, aby tylko zbyć się towaru. Parę wołów 10½ cetnarową płacono po 118 zr. m. k., i w tym stosunku szła sprzedaż według jakości. Krajowych parników, których zwykle miewaliśmy po 1000 i po 2000, tym razem ledwie że 200 przypędzono; były one złéj akości i drogie, to też i kupca nie znalazły. W ogólności tutejszy handel wołmi coraz bardziéj ustaje; pochodzi to podobno najwięcéj ztąd, że liczba gorzelń w naszym kraju bardzo się zmniejszyła, to też i wołów daleko mniéj na stajnie potrzeba, a takich wołów dostarczały zwykle najwięcéj nasze jarmarki, które teraz podupadać zaczynają.

Przyszły nasz jarmark odbędzie się dnia 6. listopada.

Z Czerniowiec dnia 16. października. Zboże trzyma się tutaj ciągle w cenie: za korzec pszenicy płacą 4 zr. 48 kr., żyta 4 zr., jęczmienia 2 zr. 36 kr., kukurudzy 4 zr., owsa 1 zr. 36 kr., ziemniaków 1 zr. 4 kr. mon. kon. Gorzelnie są już po największéj części w ruchu: wydatek okazuje sie taki sam, jak w przeszłym roku. O psuciu się ziemniaków nie słychać, ale zato pod krzakiem nie znajdzie jak 4 najwięcéj 5 ziemniaków; plon ich tedy bardzo szczupły. Garniec 20 stopniowéj wódki szumowéj płacą po 30 kr. m. k., atoli sądzą powszechnie, że cena ta pójdzie w górę. — Dotąd nie było jeszcze sprzedaży zboża i wódki w większych partyjach.

Z Warszawy dnia 12. października. Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec pszenicy 36 złp., żyta 23 złp., jęczmienia 20 złp., owsa 12 złp., ziemniaków 11 złp.

Polskie nowe Listy zastawne stoją na 97 złp. (za 100).

Objaśnienia do Terminologii nauk społecznych.

Jako ciąg dalszy podania w Gazecie Lwowskiéj Nro. 120.

III.

Zasób; pierwotny, — surowy, — oszczędzony.

Jest niezmierzona masa produktów, przy których tworzeniu i wzroście, żadnego udziału nie mieli ludzie, lecz siły, znane tylko ze skutków swego działania, i których panem człowiek

nie jest. Widząc te przedmioty pod wpływami owych sił bezustannie się przemieniające, wnoszono, że początek swój biorą z materyi pierworodnéj; wystawiano sobie byt téj materyi od działania sił niezawisły, tudzież istnienie sił bez względu na czynne ich zjawianie się.

Ztąd ukształciło się pojęcie zasobu pierwotnego, produkującego ustawicznie bez współdziałania ludzi, a zatem bezużytecznie, tak długo, aż nie zostanie przez ludzi zawłaszczony i dla celów społeczności przeznaczony. Tę najpierwszą ze wszystkich robót wynagradza społeczność przyznaniem wyłącznego używania tym, którzy piérwsi część pierwotnego, bezużytecznego zasobu, dla produkcyi społecznéj przeznaczyli.

Części zasobu pierwotnego zawłaszczone, zowią się zasobami surowemi.

Tak naprzykład: rozległe przestrzenie krajów niezamieszkanych, wraz z wszystkiemi, wszelkiego rodzaju materyjami i płodami, ziemią i jéj produktami, z wodami, źwierzętami, przyrodzonemi zjawiskami i siłami, są zasobem pierwotnym, ale bezużytecznym.

Jeżli zaś osadnicy część téj przestrzeni zawładną, już samém dziełem odgraniczenia i zajęcia pomnożyli oni majątek społeczny, chociażby tylko o wartość zamienną. Atoli przestrzeni téj nadadzą jawną cechę zasobu, skoro takowę do produkcyi przeznaczą: a zasób nazwany będzie zasobem **surowym**, jako ręką ludzką jeszcze nietknięty.

Jednak wartość jego produkcyjna zależyć będzie tak od sił jak i od znajomości osadników.

Zasób surowy poddany robocie wydaje produkta surowe, zaś bez roboty żadnych użytecznych nie dostarcza. Las, kopalnie kruszczów, drzewa owocowe, zwierzęta, ryby, wszystko to do zasobu surowego należące, bez robót zrąbania, wydobycia, zerwania, łowienia, nie da użytku. Zboże, produkt surowy najużyteczniejszy, najwięcéj wymaga roboty.

Produkta surowe, albo natychmiast bywają przeznaczone do konsumcyi, albo oszczędzone od konsumcyi w celu dalszéj produkcyi, i w dostatecznéj ilości nagromadzone, tworzą **zasoby oszczędzone**. Te, przemysł przerabia do rozmaitych posług i tworzy **produkta przemysłowe**. Naprzykład, z oszczędzonego ziarna, z nagromadzonych kruszców, z lnu, konopi, drzewa, kamieni i t. d. tworzą się zasoby oszczędzone, a robota działając na nie, wyrabia produkta nowe, z powiększoną wartością.

O czynnościach zamiennych nie tu miejsce wspominać; dla jasności wykładu ograniczyć się musimy na czynnościach produkcyjnych Z tego powodu w następujących objaśnieniach nie będzie się czynić wzmianki ani o pieniądzach, tém wielkiem narzędziu zamian, ani o członkach społeczności trudniących się posługami niewyłącznie produkcyjnemi. Przedmiot ten do dalszego należy rozbioru.

Zebrawszy w krótkości to, co się dopiéro o zasobach powiedziało, widzimy że:

Zasób pierwotny w skutek roboty zawłaszczenia, daje zasoby surowe (majętności ziemskie i t.p .);

Z zasobów surowych w skutek roboty, pochodzą płody surowe (zboże, kruszce, drwa i t. p.);

Z płodów surowych za pomocą oszczędności, tworzą się zasoby oszczędzone (zasoby zboża w gorzelniach i t. p.)

Zasoby oszczędzone poddane robocie, wydają przemysłowe wyroby (wódka, szyny i t. d.)

Przytém uważać dało się, że:

a) Zasoby surowe zawierają bardzo wielką usilność zdolności organicznych, i produkują nawet bez współdziałania ludzi. Lasy, łąki, rudy, ziemia i t. p.

b) Płody surowe, 1) albo sił organicznych wcale nie mają, 2) albo w takim stanie, że bez roboty ludzkiéj produkcyja miejsca mieć nie może. 1) Drwa, siano, żelazo, źwierzyna i t. p. 2) Ziarno.

c) Zasoby oszczędzone zachowują naturę płodów, z których uformowane zostały.

d) Wyroby przemysłowe żadnych sił organicznych nie mają: nietylko że robota ludzka sama jedna daje takowym byt, lecz nadto, taż robota musi przytłumić siły organiczne, jeżeli w oszczędzonym zasobie znajdowały się. Naprzykład, w ziarnie do wyrobienia okowity, piwa, chleba i t. d. przeznaczoném.

Tyle o zasobach produkcyjnych. W inném miejscu będzie mowa o zapasach handlowych; zostaje jeszcze do wykazania, jakim sposobem zasoby produkcyjne są między członków społeczności istotnie rozdzielone.

L. R.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)